

ALEKSANDER
ŚWIĘTOCHOWSKI

NAD GROBEM

Aleksander Świętochowski

Nad grobem

«Public Domain»

Świętochowski A.

Nad grobem / A. Świętochowski — «Public Domain»,

Stojący nad grobem starzec żegna się z bliskimi, dokonując przy tym życiowego rozrachunku. Krótka opowieść o tym, co w życiu jest naprawdę ważne. Choć Świętochowski zaliczany jest zazwyczaj w szeregi pisarzy pozytywistycznych, to wydany w roku 1897 zbiór Bajki estetycznie należy już do epoki Młodej Polski. Autor daleko odchodzi od społecznych kontekstów czasów teraźniejszych i ostrej krytyki politycznej która cechowała go wcześniej. Zwraca się ku antykowi, filozoficznym wywodom i ponadczasowym tropom literackim. Złośliwi mogliby powiedzieć, że jest to już typowo młodopolska grafomania. Miłośnicy — że to rzadka okazja do podglądania estetycznej wrażliwości fin de siecle'u.

Aleksander Świętochowski

Nad grobem

Przeszedł długą drogę życia od kolebki do grobu, a powszechnie mniemano, że mu na niej pod stopami gęsto wyrastały barwne i wonne kwiaty, które czasem miały kolce, ale nie raniły go nimi boleśnie. On też nie skarżył się przyjaciółom i nie złorzeczył wrogom; śmiał się dość często, nie płakał nigdy. A chociaż przebywając ostatnią stację kolei życia, wyglądał smutnie, tłumaczono to sobie naturalnym żalem za młodością, którą bezpowrotnie minął i niechęcią do zgonu, do którego szybko się zbliżał. Los – mówiono – nie obarczył go żadnym ciężarem, tylko czas włożył mu barki brzemie ośmdziesięciu lat wieku, pod którym starzec się ugiął. Szczęście przez cały ten czas prowadziło go stale za rękę i opuściło dopiero wtedy, kiedy go musiało oddać jednemu a nieuniknionemu nieszczęściu – śmierci.

Staął nad otwartym grobem spokojny i pogodzony z tą koniecznością. Wokoło niego zgromadzili się wszyscy, z którymi łączyły go jakiegokolwiek węzły: żona, dzieci, przyjaciele a po za nimi liczna gromada ludzi, którzy prawdopodobnie coś mu zawdzięczali. Żegnał się kolejno z każdym:

– Uciekałaś od śmierci z trwogą – rzekł do żony – a ściagałaś życie z rozkoszą, niechże ci ono da największą miarę istnienia, jaką tylko ludziom wydziela. W małym sercu twojem nie pozostanie po mnie żadna pustka, bo ja w nim nie mieszciałem się i nigdy nie przebywałem. Zaglądałem tylko weń czasem przez szczeliny i widziałem ruchliwy rój drobnych pragnień i uciech. Niech one ci się mnożą do ostatniego twego oddechu. Wprawdzie byłaś jemiołą na konarze mojego życia, które obecnie usycha i pada, ale tych soków, jakie ze mnie wysysałaś, wystarczy ci dostаточно na koniec starości. Gdy spoczne w ziemi, nie mąć sobie pogody życia wspomnieniami i obowiązkiem odwiedzania mojej mogiły, nie marnuj łez i westchnień, gdyż rosnąca na niej trawa zadowoli się rosą i wiatrem. Nie trudź się również modłami za duszę moją, bo jeżeli ja ją mam a Bóg jest, to wie, żeś ty jej nie znała i nie kochała, więc twoich próśb nie wysłucha. Przebac mi, że nie mogłem połamać moich myśli, uczuć, marzeń, ideałów i wrzucić ich w ognisko, przy którym gotowałaś dla nas jadło, że nie mogłem włożyć ich między ostrza tych nożyc, któremi krajałaś naszą odzież, że nie mogłem ani oprawić się cały w ramy twoich upodobań, ani być w klatce małżeńskiej ptakiem, wygwizdującym ci ulubione melodie, że po zaspokojeniu twoich potrzeb pozostawała we mnie duża reszta, którą ocalić i spożytkować pragnąłem dla siebie i świata. Dziękuję ci za trudy dozoru mojego domu, za podawanie mi jedzenia w zdrowiu i lekarstw w chorobie, za wszystko wreszcie, o czym nie pamiętam.

Конец ознакомительного фрагмента.

Текст предоставлен ООО «ЛитРес».

Прочитайте эту книгу целиком, [купив полную легальную версию](#) на ЛитРес.

Безопасно оплатить книгу можно банковской картой Visa, MasterCard, Maestro, со счета мобильного телефона, с платежного терминала, в салоне МТС или Связной, через PayPal, WebMoney, Яндекс.Деньги, QIWI Кошелек, бонусными картами или другим удобным Вам способом.